

STANISŁAW PAWŁOWSKI

POŁOŻENIE GEOGRAFICZNE POMORZA
I PRUS WSCHODNICH

WARSZAWA 1937

ODBITKA Z TOMU I „SŁOWNIKA GEOGRAFICZNEGO PAŃSTWA POLSKIEGO“

*19/IV 58 Warszawa
oś Józef Kamiński*



STANISŁAW PAWŁOWSKI

POŁOŻENIE GEOGRAFICZNE POMORZA
I PRUS WSCHODNICH

WARSZAWA 1937

ODBITKA Z TOMU I „SŁOWNIKA GEOGRAFICZNEGO PAŃSTWA POLSKIEGO“

CBGİOŚ, ul. Twarda 51/55
tel. 0 22 69-78-773



Wa5148517
<http://rcin.org.pl>

*g. polityczna
Polska*

waT



III-2218

STANISŁAW PAWŁOWSKI.

POŁOŻENIE GEOGRAFICZNE POMORZA I PRUS WSCHODNICH.

Te stare krainy nadbałtyckie zajmują wschodni odcinek wybrzeża Bałtyku południowego. W tym określeniu ich geograficznego położenia wyraża się przede wszystkim sytuacja owych krain nad tą częścią Bałtyku, która leży wprawdzie bliżej wylotu do Morza Północnego, a przez to i do oceanu, ale nie tak blisko jak wybrzeża Meklemburgii, Danii czy zachodnie wybrzeża Szwecji.

Ów wschodni odcinek wybrzeża można zdefiniować jako przestrzeń zawartą między ujściem Odry na zachodzie, a ujściem Niemna na wschodzie. Są to jednak granice przybliżone, ponieważ granica historycznego Pomorza leżała na zachód od Odry, a granica wschodnia Prus czy Prusów nie opierała się o Niemien.

Pomorze dysponowało stale dłuższym wybrzeżem niż Prusy. Przypierało bowiem do Bałtyku na przestrzeni z górą 500 km. Był to zawsze i jest kraj naprawdę nadmorski, pomorski. Prusy, wciśnięte między ujście Wisły i Niemna, miały skromniejszy i trudniejszy dostęp do wybrzeża, bo tylko na przestrzeni około 150 km. To też związki Pomorza z morzem były silniejsze aniżeli Prus. Jakkolwiek dawni Prusowie trudnili się niewątpliwie także rybołówstwem w spokojnych zalewach i na Bałtyku, to jednak nie słyszymy o nich jako o ludzie żeglarskim. Tymczasem Pomorzanie, zwłaszcza zachodni, a więc głównie Rugianie, mają sławną przeszłość jako lud morski (por. Kozierowski, St. Ks.: Przedmowa do Atlasu nazw Słowiańszczyzny zach., zes. II 6. Ru-gia. Poznań 1935).

Wybrzeże Pomorza i Prus było pierwotnie, t. j. w czasach przedhistorycznych i wczesnohistorycznych, bardziej niż dzisiaj urozmaicone. Charakterystyczne są w jego ukształtowaniu poziomym trzy zatoki, a to Zatoka Odry czyli Pomorska, Zatoka Wisły czyli Gdańska i Zatoka Niemna. Największą z tych zatok i najdalej wciskającą się w głąb lądu jest Zatoka Gdańska, wyjątkowo głęboka i szeroka. Zatoki Odry i Niemna są płytkie i mniej obszerne. Wypustki lądu w morze reprezentuje na wybrzeżu pomorsko - pruskim bursztynonośny Półwysep Sambijski, który w postaci wynio-

słego bloku wysuwa się w morze pomiędzy ujściem Wisły a ujściem Niemna. Trzy zatoki — to zarazem trzy ujścia rzek. Ale jak odmienne. Odra wlewa się do Bałtyku ujściem lejkowym, podczas gdy Wisła i Niemien tworzą obszerne delty.

Objęte tymi ujściami wybrzeża były ongiś bardziej postrzępione. Fale morskie wyzarły w podatnych utworach czwartorzędowych wiele małych zatok. W następnych okresach jednak owe zatoki zostały pozamykane mierzejami i t. p. wałami, tworząc charakterystyczne dla Pomorza przybrzeżne jeziora, zalewy. Do największych utworów tego rodzaju należą Zalew Odrzański, zwany także Zatoką Odrzańską, zamknięty wyspami Uznam i Wołyń oraz Zalew Wiślany i Zalew Kuroński, odcięte od morza wydłużonymi mierzejami, Wiślaną i Kurońską. Tak zwany Półwysep Helski jest również mierzeją, która kiedyś zamknie i oddzieli kawałek Zatoki Gdańskiej od morza. Na drodze tych procesów powstało na Pomorzu (Przedodrzańskim) i w Prusach wybrzeże wyrównane, miejscami strome i urwiste, miejscami niskie i płaskie, reprezentowane przez piaszczyste wały i przez jeziora zalewowe.

Z charakteru wybrzeża wynika, że nie przedstawiało ono nigdy żadnych poważniejszych przeszkód ani w dostępie do morza od strony lądu, ani w dostępie do lądu od strony morza. Szczególnie zaś sprzyjały obopólnym związkom z lądem zatoki i ujścia rzek. Na nich skoncentrowała się przede wszystkim uwaga ludzka. Zatoki, owe soczewki antropogeograficzne skupiające, odegrały najważniejszą rolę w historii tych krain i odgrywają ją dotychczas. W nich powstały najważniejsze ośrodki morskie: Szczecin, Gdańsk, Kłajpeda. W Zatoce Gdańskiej, jako największej, znalazło się jeszcze miejsce na Królewiec i Gdynię. Stąd Z a t o k a G d a ń s k a bije swym znaczeniem zatoki Odry i Niemna. Przewyższa je nie tylko głębokością swoich wód (113 m), ale przede wszystkim tym, że nie jest w tym stopniu co tamte zatoki zabarykadowana. Jest najdostępniejsza, bo otwarta. Od razu z morza prowadzą drogi morskie do ujść Wisły; od razu istnieje wjazd do portu w Gdyni.

Wybrzeże pomorsko-pruskie przebiega na ogół w kierunku zachodnio-wschodnim. Wszakże już jego pomorska część zdradza małe odchylenie ku północy. Odchylenie to przerywa dość nagle Zatoka Gdańska. Lecz najbardziej zmiennym rysem w przebiegu wybrzeża jest jego nagły zwrot od Zalewu Kurońskiego ku północy. Cały Bałtyk załamuje się w tym miejscu i przechodzi z linii równoleżnikowej na linię południkową. Pociąga to za sobą ważne konsekwencje natury klimatycznej i komunikacyjnej. Oto, po pierwsze, Bałtyk dostaje się w swej środkowej części w coraz to wyższe, północne szerokości geograficzne, co nie pozostaje bez wpływu na jego klimat, a po wtóre, żegluga na naszym morzu przejść musi w tym miejscu z kierunku równoleżnikowego na południkowy. Jako trzecie następstwo zmiany kierunku wybrzeży należy wymienić fakt, iż od miejsca, w którym owo załamanie nastąpiło, a więc od Zatoki Gdańskiej, względnie od Zalewu Kurońskiego, istnieje ostatnie w stronę Morza Czarnego najkrótsze (okrażło 1000 km) połączenie. Jest to zatem miejsce, gdzie zaczyna się najbardziej wschodnie międzymorze na kontynencie europejskim, międzymorze, na którym rozwinęło się dawne państwo polskie.

Oceniając wartość położenia Pomorza i Prus od strony morza, zaznaczamy, że Morze Bałtyckie południowe jest wzdłuż wybrzeży Pomorza (w pasie od 10 do 20 km) niegłębokie (do 20 m), a w zalewach nawet wprost płytkie i nieprzystępne. Dają się również we znaki ławice podwodne, które towarzyszą wybrzeżu w pewnej od siebie odległości. Do największych tego rodzaju utworów należy Ławica Odrzańska (6—10 m) w Zatoce Pomorskiej oraz Ławica Słupska (4—20 m), tak zwana dlatego, ponieważ leży naprzeciw Słupska. Dno morza podnosi się na owych ławicach dość znacznie pod poziom wody.

Nie należy zapominać, że płytka (do 6 m) jest Zatoka Szczecińska (798 km²), która się zwykle nazywa Zalewem Odrzańskim. Ponieważ zamykające ją wyspy, Uznam i Wołyń, nie posiadają charakteru mierzei, przeto Zalew Odrzański jest raczej zatoką związaną z morzem za pomocą ujść Piany, Świni i Dziwny.

U wybrzeży Zatoki Gdańskiej i Półwyspu Sambijskiego, morze jest znacznie głębsze (do 50 m). Wyjątek stanowią znowu zalewy, otaczające z dwóch stron ów półwysep, a znane z płytkich wód (Zalew Wiślany 2 m, Zalew Kuroński 4—7 m) i dla żeglugi morskiej wprost niedostępne. Osobne, wykopane w dnie zalewu kanały, umożliwiają przejazd statków morskich przez Zalew Wiślany do ujścia Pregoi i do Królewca, a także do Elbląga i do Wisły Gdańskiej. Także przez Zalew Kuroński przejazd jest miejscami trudny.

W przeciwieństwie do tych nie zawsze korzystnych warunków dostępu komunikacyjnego od strony morza dodatnią cechą południowego Bałtyku jest jego mała szerokość. Przecież z Pomorza do południowej Szwecji jest

tylko okrągło 200 km. Jest to odległość, która wiele mówi. Wyjaśnia mianowicie łatwość nawiązywania stosunków między Pomorzem i Polską z jednej strony, a Szwecją z drugiej strony. Gdy zaś weźmiemy i Pomorze Zaodrzańskie pod uwagę, to z Rugii do Szwecji jest jeszcze bliżej (nieco mniej niż 100 km). Rugia jest jakby ciągiem dalszym wysp duńskich; leży bliżej tychże wysp niż duński Bornholm. Stąd z Pomorza do Danii jest bardzo blisko. Ale odległość do cieśnin duńskich nawet z Zatoki Gdańskiej przynosi tylko nieco 400 km, podczas gdy do Kanału Kilońskiego, a więc obecnie głównego wylotu na Morze Północne, przedłuża się na 600 km.

Te niewielkie odległości południowego Bałtyku stanowią niewątpliwie dodatnią stronę w stosunku tego morza do naszych krain. Dodatnim zjawiskiem jest — zgodnie z dość wysoką temperaturą powietrza w zimie (izoterma roczna 0° wygina się na Bałtyku południowym w szczególny sposób ku wschodowi) — krótkotrwałe zamarzanie tej odnogi Bałtyku. Między wysepkami duńskimi, Szwecją, a naszymi wybrzeżami, morze pokrywa się lodem zaledwie średnio przez 1 — 2 miesiące w ciągu zimy. Zlodzenie jednak następuje przeważnie u wybrzeży lub na płytkich zalewach. Bałtyk południowy jest przez cały rok otwarty. Zimy, w których morze całkowicie zamarza, są znane, ale zdarzają się bardzo rzadko i przechodzą do historii. Za to Bałtyk południowy nie należy do mórz spokojnych. Wystawiony na prądy powietrzne idące od zachodu i na przeważające wiatry zachodnie jest bardzo często wzburzony; jego krótkie fale nie należą do łagodnych. Ma jeszcze inną dolegliwość żeglugową. Pokrywa się często mgłą, zwłaszcza w miesiącach zimowych, i pod tym względem należy obok Morza Północnego do mórz europejskich, które mają największą częstotliwość mgły w zimie. Dołącza się do tego duże zachmurzenie w tej porze roku i wielka częstotliwość opadów atmosferycznych w ciągu roku (180 dni opadowych).

Pomorze i Prusy Wschodnie nie posiadają wprawdzie jakiegoś szczególnie szczęśliwego położenia atlantyckiego czy światowego przy ożywionych przez międzynarodowy ruch handlowy drogach, ale też nie leżą gdzieś w kącie. W każdym razie, jeżeli Bałtyk stanowi obok Morza Śródziemnego romańskiego przedłużenie Oceanu Atlantyckiego ku wschodowi w głąb Europy, to Zatoka Gdańska, a z nią wspomniane krainy, leżą przy owej drodze. Znajdują się zaś w takim miejscu, gdzie mogą korzystać nieomal w całej pełni ze stron dodatnich tego położenia. Nie można nigdy zapominać, iż przez cały rok nieprzerwanie Gdynia i Gdańsk utrzymują komunikację z całym światem, podczas gdy już w Rydze, Helsinkach czy Leningradzie komunikacja ta doznaje w porze zimowej przerwy. W stosunku zatem do wielkich szlaków komunikacji morskiej oraz do krajów Europy zachodniej i północno-zachodniej, położenie naszych krain uchodzić może raczej za szczęśliwe.

Rozpatrywalimy dotąd położenie geograficzne Pomorza i Prus od strony morza. Należy je teraz rozważyć od strony lądu.

Położenie to nie może być jednak brane pod uwagę bez związku z Polską. Polska bowiem stanowi aż po Sudety i Karpaty naturalne zaplecze Pomorza i Prus. Są to przy tym najważniejsze połączenie Polski, które przypierają do tych krain: zaplecze Pomorza przypada na Polskę zachodnią, a zaplecze Prus Wschodnich na Polskę środkową. Zatem zarówno Pomorze jak i Prusy układają się w stosunku do tych krain Polski jako ich dalszy ciąg. Krajobrazy polskie grupują się—o czym wiadomo—w ten sposób od Sudetów i Karpat, że po górach następują wyżyny, a potem rozpościera się rozległy Niż Polski. Szerokimi zatem pasami równoleżnikowymi ciągną się nasze krainy i zalegają obszerną przestrzeń między górami a morzem. Obniżają się przy tym ku północy, t. j. ku rozległej niecce bałtyckiej, która w swej południowej części jest wypełniona utworami polodowcowymi i jest lądem, a w części północnej zajęta jest przez morze.

Ku niecce bałtyckiej zbiegają również trzy rzeki, największe z uchodzących do południowego Bałtyku. Odra i Wisła wypływają z gór, Niemen wypływa na Niżu Europejskim. Niż ten, ściśnięty między Karpatami a Bałtykiem, rozszerza się w dorzeczu Niemna wachlarzowato ku wschodowi. Oprócz Niemna płyną po nim, ale na wschód, Prypeć do Dniepru i Dniestr do Morza Czarnego. Dział wodny europejski ma skutek takiego układu stosunków hydrograficznych w Polsce ciekawy przebieg: z południowego zachodu na północny wschód; Wisła zaś jest ostatnią rzeką w Europie, której źródła leżą w młodych górach, a ujście w Bałtyku.

Dzięki tym okolicznościom prowadzi przez Polskę najkrótsze połączenie Bałtyku z Morzem Czarnym. Połączenie to może być wyznaczone zarówno przez drogi lądowe, jak wodno-lądowe i powietrzne. Z dróg wodno-lądowych należy wymienić połączenia a) zamierzone: Dniestr — Wisła, oraz b) istniejące: Dniepr — Prypeć — Wisła (przez Kanał Królewski) i Dniepr—Prypeć—Niemen (przez Kanał Ogińskiego). Wyrazem połączeń lądowych jest bezpośrednia komunikacja kolejowa (na razie wagon osobny) Konstanca — Gdynia, a wyrazem połączeń powietrznych jest linia „Lotu” do Bukaresztu.

Położenie zatem Pomorza i Prus przy szlakach, łączących Morze Bałtyckie z Morzem Czarnym, jest szczególnie korzystne. W miarę jak zaginają się wybrzeża południowe Bałtyku i przechodzą na kierunek prawie północny, w miarę jak zagina się łagodnie ku południowemu wschodowi łuk Karpat, w miarę wreszcie jak rozszerzają się niziny i przechodzą w rozległy Niż Wschodnio-Europejski czyli Sarmacki — w miarę tego kończy się Europa zachodnia, a zaczyna się Europa wschodnia. Krainy Pomorza i Prus leżą tedy u wylotu na Morze Bałtyckie owego wielkiego pomostu bałtycko-czarnomorskiego, który w przybliżeniu dzieli Europę zachodnią od wschodniej. Idea

związania tego pomostu z państwem polskim pod względem politycznym i gospodarczym jest niewątpliwie wielką ideą geograficznopolityczną, ale — niestety — w przeszłości nie została ona w całej pełni zrealizowana.

W stosunku do opisanych powyżej ziem polskich Pomorze i Prusy są krainami ostatnimi w rzędzie krain położonych między górami a morzem; są krainami nadbałtyckimi, czy bałtyckimi. Polska jako całość ma za krótkie wybrzeża, za mały dostęp do Bałtyku, ażeby mogła być nazwana państwem bałtyckim. Bałtyckimi są jednak zarówno Pomorze jak i krainy prusko-mazurskie. Ale krainy te tylko w związku z Polską są naturalnym przedłużeniem krain między górami a Bałtykiem położonych. W związku z Niemcami reprezentują ciąg dalszy jednego tylko pasa krain, mianowicie pasa pojezierzy. W stosunku do Polski zaś Pomorze i Prusy są uzupełnieniem krain niżowych wewnętrznych. Są naturalnym ich zakończeniem, związane jak najściślej z wnętrzem Polski przez wielkie rzeki i przez ich dorzecza.

Podnosi się często, że pojezierza stanowią krainy o wybitnym wyrazie krajobrazowym. Jako krainy nieco wyższe, niż „Krainy Wielkich Dolin” oraz jako kraje pełne jezior, mają one spełniać rolę bariery oddzielającej krainy wewnętrzne od morza. (Por. Braun, G.: Nord-europa. Lipsk—Wiedeń 1926, str. 127 i fig. 35). Tym samym mają geograficznie usprawiedliwiać fakt opanowania tych krajów przez Niemcy drogą wzdłużbałtycką, a zarazem fakt odcięcia tych ziem od Polski i pozbawienia jej szerszej podstawy morskiej.

Tego rodzaju dowodzenie nie wydaje się słuszne. Wprawdzie krainy pojezierne, pomorska i mazursko-pruska, są wyniesione w niektórych miejscach przeszło 300 m n. p. m., ale wyniesienia te—to wyjątki. Na ogół bowiem pagórki pojezierzy są niskie, o średniej wysokości względnej 50 — 150 m, a o średniej wysokości bezwzględnej 150 — 200 m. Pagórki te są łatwe do przebycia. W wielu okolicach, jak np. na Kaszubach a nawet na Mazurach Pruskich, zostały zajęte pod uprawę roli i pocięte drogami. Jedyną przeszkodą w komunikacji przez nie jest większy las albo jezioro i błoto. Ale i te przeszkody są łatwo omijane lub wprost przecinane szosami. Pagórki pojezierne mogą tworzyć miejsca obronne tylko w połączeniu z jeziorami i wtedy, gdy zostaną umocowane w sposób sztuczny. W czasie wielkiej wojny Pojezierze Mazurskie, osobno ufortyfikowane, istotnie spełniało obronną rolę. Te przeszkody, ważne dla ruchów wojsk, nie są jednak przeszkodami dla innych zjawisk antropogeograficznych.

Nie należy również zapominać, że pasy moren czołowych, które leżą w osi Pomorza i w osi Prus, są względem siebie przesunięte, tak że gdy wschodni koniec pagórków pomorskich znajduje się prawie nad Zatoką Gdańską, to początek pagórków Pojezierza Mazurskiego leży w dorzeczu rzeki Drwęcy. To przesunięcie, tak charakterystyczne dla utworów morenowoczołowych, zgrupowanych po obu brze-

gach Wisły, wreszcie słaby związek moren czołowych pomorskich z mazurskimi — sprawiają, że między obu krainami pojeziernymi istnieje wielka przerwa, wyzyskana przez szeroką dolinę Wisły. W ogóle więc pojezierza mogą tylko na niewielkiej przestrzeni stanowić przeszkodę strategiczną. W pobliżu dolin takich wielkich rzek, jak Odry, Wisły, Niemna, pagórki stają się coraz to niższe, jezior jest coraz mniej i są mniejsze, tak że charakter pojezierny krain wyraźnie się na tych liniach zaciera a nawet zanika.

To też zarówno owe rozległe przerwy nad wielkimi rzekami, jak i niewielka wysokość i przystępność pagórków umożliwiały oddawna plemionom lechickim na Pomorzu przejście z krain wewnętrznych nad morze i obsadzenie południowych wybrzeży Bałtyku od Szlezewiku i Holsztynu aż po ujście Wisły. Z drugiej strony stwierdza się nawet późniejsze przesunięcie się Kaszub znad morza na południe poza pojezierne grzbiety morenowe pomorskie, aż po linię Sępólno—Nowe. Także zajęcie na drodze pokojowej kolonizacji mazurskiej Pojezierza Mazurskiego i przesunięcie się Mazurów prawie aż do pobrzeża pruskiego w dorzeczu Pregoly nie świadczy bynajmniej o roli wstrzymującej i odgradzającej pojezierzy nadbałtyckich. Pojezierza nie są czymś niedostępnym pod względem krajobrazowym. Nie oddzielały też właściwie nigdy Polski od Bałtyku. Momenty, które utrudniały Polsce dostęp do morza w jej rozwoju dziejowym, były i są natury politycznej i historycznej.

Bardzo trudno byłoby także pociągnąć granice naturalne Pomorza i ziem prusko-mazurskich od południa. O ile wybrzeże jest niewątpliwą granicą fizyczną tych krain, o ile od zachodu i od wschodu ich granicami mogą być rzeki Odra, Wisła, Niemen — to oddzielić nasze krainy od południa jest zadaniem nielatwym. Gdybyśmy jednak i tu wybrali rzeki, jako granice dane przez naturę, to stwierdzić byśmy mogli, że granice te nie zawsze odpowiadały granicom historycznym owych ziem. Wiadomo, iż granica północna Wielkopolski (za Piastów) ciągnęła się dość daleko na północ od Noteci. Ogólnie jednak rzecz biorąc dla Pomorza granicą naturalną może być ujściowa Warta oraz wpadająca do niej dolna i środkowa Noteć, wreszcie ujściowa Brda. Ale dla Prus rzeka Narew, jedyna, która uchodzić może za ich naturalną granicę od południa, mogłaby tylko w prehistorii być uważana za taką granicę. I w jednym i w drugim przypadku granice zewnętrzne Polski wyszły poza te rzeki na północ; także granice wewnętrzne nigdy ich nie uwzględniały.

A jednak są to granice, posiadające niewątpliwie piętno granic naturalnych. Na tych rzekach bowiem kończą się wielkie uysypiska zandrowe, które biorą początek w łańcuchu moren czołowych pomorskich i mazurskich. Prócz tego tak Noteć jak Narew zbierają dość liczne rzeki, które biorąc początek przeważnie na morenach czołowych pojezierzy przecinają potem pola zandrowe i do nich uchodzą. Na owych zandrach właśnie rozsiadły się wielkie puszcze

leśne, które były w dawnych wiekach istotną przeszkodą w ruchach ku morzu, większą może przeszkodą, aniżeli błota nadrzeczne. Były to więc na Pomorzu dawne wielkie bory, a w krainie prusko-mazurskiej — puszcze kurpiowskie i mazurskie.

Na odrębność krain pomorskiej i mazursko-pruskiej składają się specjalne warunki geograficzne. Należy do nich zaliczyć przede wszystkim ich nadmorskie położenie, a potem to, że składają się z dość szerokiego pasa pagórków morenowych, od których na południe rozpościerają się wielkie płaszczyny zandrowe, a na północ łagodne niziny nadmorskie pobrzeża.

Tym sposobem nasze krainy nadbałtyckie wyodrębniają się jako dwa regiony: pomorski i prusko-mazurski. Podobne są one do siebie pod względem położenia nadmorskiego i pod względem krajobrazu. Wspólne mają i to, że są przedłużeniem Polski. Pomorze — jak wiemy — jest przedłużeniem Polski zachodniej, a ziemie prusko-mazurskie Polski środkowej, czyli dwóch najważniejszych połaci Polski. Ten fakt — między innymi — sprawił, że związek tych ziem z Polską etnograficzną był zawsze bardzo silny. Znaczną część historii Polski rozwija się na tle walk o posiadanie tych ziem. Zmienne są także losy dostępu Polski do morza (— Historia). Chodzi o to, że obecne granice polityczne odcinają w sposób nienaturalny znaczną część zarówno pomorskich jak i prusko-mazurskich krain od ich naturalnego zaplecza, jakim jest zachodnia i środkowa Polska.

O ile opisane regiony, pomorski i prusko-mazurski, stanowią geograficzną całość z Polską, to tym bardziej powiedzieć to można o oddzielających ją dolinach rzek i ich ujściach. Nikt chyba nie zaprzeczy, że dolina dolnej Wisły jest przedłużeniem doliny Wisły środkowej i górnej, a delta Wisły jest przeciętą specjalną formą ujścia tej wielkiej rzeki. Odcinanie zatem owego ujścia od całego dorzecza jest czymś tak nienaturalnym, że raz na zawsze musi uchodzić za pogwałcenie praw w stosunku do tych geograficznych całości. Nie ma więc żadnych węzłów, wiążących pod względem geograficzno-politycznym nasze krainy z Niemcami. Wzięły te bowiem wiążą je z Polską. Obecne stosunki polityczne przeczą tym oczywistym faktom. Krainy nadbrzeżne między Odrą a Niemnem politycznie należą na znacznej przestrzeni do Niemiec. Udział Polski ogranicza się do niewielkiej wschodniej części Pomorza oraz do dawnej ziemi chełmińskiej. Delta Wisły została Polsce również odebrana, co prawda z zastrzeżeniem swobodnego używania ujścia Wisły i portu gdańskiego.

Polska posiada tedy więcej gospodarczy dostęp do morza niż dostęp polityczny. Politycznie jest raczej odsunięta od Bałtyku i wyraźnie przez Pomorze Zachodnie i Prusy Wschodnie ograniczona do wąskiego skrawka. Stosunki polityczne między ujściem Odry i Niemna są dość lichym odbiciem mapy etnograficznej; nie uwzględniają ani geografii, ani historii. Kształtują się wyraźnie na korzyść Niemiec

a na niekorzyść Polski. Jak je wyjaśnić z punktu widzenia geografii politycznej?

Niewątpliwie starły się tu dążenia ekspansywne Polski, idące zawsze w kierunku południkowym, z tendencjami ekspansywnymi Niemiec, które obrały drogę wzdłużbałtycką. Podczas gdy polskie próby dotarcia do morza miały zawsze na widoku całe krainy, bo tylko całe Pomorze i całe Prusy ten dostęp w należyty sposób zabezpieczały, to ekspansja niemiecka szła raczej etapami, posługując się w sposób — należy to przyznać — szczęśliwą formą enklaw oraz opanowując w sposób zręczny ujścia wielkich rzek. Enklawą niemiecką były przecież pierwotnie i mimo wszystko Gdańsk, znaczna część Prus Wschodnich, Kłajpeda. W dalszym dopiero dążeniu zjawia się tendencja połączenia owych enklaw. Wprawdzie broni się Polska przeciw temu, stosując na niewielkim odcinku suwalskim metodę okrążania, ale półwysep suwalski, który wciska się między Prusy Wschodnie a Litwę, jest niezbyt długi i za mały, ażeby mógł odegrać w naszych planach obronnych ważniejszą rolę.

Tak więc pod względem geograficzno-politycznym Pomorze Zachodnie i Prusy Wschodnie ciążyą nad Polską. Przygniatają ją niejako ciężarem swego bądź co bądź znacznego obszaru (Pomorze Niemieckie 30281 km², 1,9 milj. mieszk., Prusy Wschodnie 36992 km², 2,3 milj. mieszk.) i ciężarem pewnych niedwuznacznych tendencji politycznych, a nawet gospodarczych. Nie należy nigdy zapominać, że najkrótsze połączenia Poznania, Warszawy, Białegostoku, Wilna z Bałtykiem nie prowadzą przez Gdynię. Zwłaszcza nasze ziemie północno-wschodnie są wybitnie niekorzystnie położone pod względem geograficzno-politycznym i geograficzno-gospodarczym.

Tymczasem zagadnienie korzystnego czy niekorzystnego położenia Pomorza Zachodniego i Prus Wschodnich w stosunku do Niemiec właściwie nie istnieje, a raczej nie podlega dyskusji. Ziemie te bowiem, jako ziemie wysunięte daleko na wschód, są i zawsze będą niekorzystnie położone względem państwa niemieckiego, gdyż stanowią one tylko daleko wysunięte ramię ekspansywnej polityki niemieckiej. Tym groźniejsze też są dla polityki polskiej. Połączenie enklaw niemieckich i odcięcie Polski od morza uchodzić musi, przyznają to na-

wet nieuprzedzeni geografowie niemieccy (Ratzel, Hettner, por.: Pawłowski, St.: O położeniu geograficznym Pomorza i terytorium W. M. Gdańska. Rocznik Gdański, 1927, t. I, str. 5 — 19), za początek utraty niepodległości naszego państwa. Enklawy niemieckie nadbałtyckie, rozmieszczone na południowym wybrzeżu Bałtyku, mają nie od dzisiaj zadanie przygotować teren pod całkowite opanowanie owego wybrzeża. Cele i nadzieje związane z istnieniem enklaw nadbałtyckich są dość przejrzyste. Odsunięcie państwa polskiego od morza oddałoby od razu życie gospodarcze tego kraju w ręce państwa oddzielającego. Ten prosty zabieg pociągnąłby za sobą poważne konsekwencje polityczne. Łatwo przewidzieć, że Polska na wypadek odsunięcia jej od morza spadłaby do roli państwa buforowego lub zapłaczaby za to całkowitą utratą swej niepodległości.

Zrozumiałą jest tedy rzeczą, iż Polska przeciwstawiać się musi za wszelką cenę wszelkim usiłowaniom zaryglowania i odebrania jej dostępu do morza. Z tego powodu krainy pomorskie i prusko-mazurskie tak żywo nas obchodzą, a losy ich wcale nie są nam obojętne. W tym oświetleniu uzasadnione jest nawet twierdzenie, iż wzdłuż dolnej Wisły przebiega główna oś naszej polityki zagranicznej. O tym naród nasz nigdy nie może zapominać.

Jakkolwiek koleje dziejów są zmienne, to jednak toczą się one po wytkniętych przez warunki geograficzne drogach. Nasze drogi wiodą w sposób naturalny i prosty od Karpat do Bałtyku postępując za nurtem naszych głównych rzek. Drogi te skrzyżować się jeszcze nieraz mogą z drogami, którymi Niemcy prą na wschód. Jedną z tych dróg jest droga wzdłużbałtycka, przy której leżą zarówno Pomorze jak i Prusy Wschodnie. Historia lubi się powtarzać, choć ugrupowanie zjawisk nie pozostaje to samo. Możemy być jeszcze nieraz odsunięci od Bałtyku, ale możemy także uzyskać korzystniejszy dla nas geograficzno-polityczny układ stosunków.

To pewne, że jak długo Polski nad Wartą, Wisłą i Niemnem, tak długo naród polski nie przestanie dążyć do Bałtyku a zarazem nie przestanie uważać Pomorza i Prus Wschodnich za naturalne przedłużenie Polski.

Stanisław Pawłowski.



III-2218



Drukarnia i Litografia
JAN COTTY
Warszawa, Kapucyńska 7.